

CARLO M. FEDELI

„OKOLICZNOŚCI, JAKIE BÓG POZWALA NAM PRZEŻYWAĆ...”
OD ŻYCIA KS. LUIGIEGO GIUSSANIEGO
DO JEGO KONCEPCJI WYCHOWANIA*

Temat niniejszego artykułu jest bardzo piękny i wymagający. Jest piękny, ponieważ życie i dzieło ks. Giussaniego są szczególnie intensywne i wyjątkowe, zwłaszcza z wychowawczego punktu widzenia, a czas, który mija od jego śmierci, coraz wyraźniej pokazuje przydatność jego koncepcji wychowawczej i jej znaczenie dla współczesności. Jest to również temat bardzo wymagający, gdyż życie i dzieło ks. Giussaniego są tak bogate w wydarzenia, spotkania, osoby, sytuacje i problemy, że ich omówienie w ramach jednego wystąpienia lub artykułu niesie ze sobą ryzyko pominięcia czy niedoceniaenia czegoś ważnego. Dlatego też chciałbym prosić czytelników, aby w razie potrzeby uzupełnienia czy wyjaśnienia poruszonych przeze mnie kwestii, sięgnęli do biografii ks. Giussaniego – *Vita di don Giussani* (Savorana, 2013) – Alberta Savorany, do której sam często będę się odwoływał.

Przy wielu różnych okazjach ks. Giussani podkreślał decydujące znaczenie wydarzeń, które miały miejsce w jego życiu, dla jego osobistej drogi jako człowieka i kapłana oraz dla zrozumienia siebie i rzeczywistości: „okoliczności, jakie Bóg pozwala nam przeżywać, mają decydujące, nie drugorzędne, znaczenie dla naszego powołania, dla misji, do której On nas wzywa” (Giussani, 1999, s. 63). Owo znaczenie było dla niego tak ewidentne, że w pewnym momencie otwarcie stwierdził, iż „gdyby w 1954 roku nie wszedł do Liceum Berchet [w Mediolanie], lecz do innego liceum, z pewnością wszystko potoczyłoby się zupełnie inaczej” (Giussani 1997a, s. IV).

Prof. CARLO M. FEDELI, – Wydział Filozofii i Nauk o Wychowaniu, Uniwersytet Turyński; adres do korespondencji: Via G. Ferrari 9 - 10124 Torino; e-mail: carlo.fedeli@unito.it; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2971-3154>.

* Artykuł oryginalny w języku włoskim pt. „«Le Circostanze per cui Dio ci fa passare...» Dalla vita di don Luigi Giussani alla sua concezione dell'educazione” został opublikowany w *Rocznikach Pedagogicznych* 15(51) 2023, nr 1, s. 15-24.

Z tego powodu spróbuję prześledzić, w sposób bardzo zwięzły, niektóre sytuacje, okoliczności z życia ks. Giussaniego, które moim zdaniem są szczególnie pouczające, pozwalające zrozumieć genezę, kształtowanie się i dojrzewanie jego koncepcji wychowania¹. To koncepcja, z jednej strony opierająca się na zastosowaniu metody „refleksji nad doświadczeniem”, którą kardynał Angelo Scola nazwał cechą oryginalną i wyróżniającą jego sposób patrzenia na rzeczywistość, poznawania jej i myślenia o niej (Scola, 2004, s. 13-15), a z drugiej – mogąca uchodzić za jeden z najdojrzalszych owoców myślenia oryginalnego, nowatorskiego, „ożywczego”:

W swojej najgłębszej warstwie myśl Giussaniego nie jest rezultatem wpływu autorów, których studiował i spotykał, zaskakująco wyprzedzając w tym swoje czasy i przemierzając najróżniejsze obszary wiedzy. Dlatego nie można jej rozpatrywać u ujścia, jak rzekę, w której wodach wymieszały się ze sobą jej różne dopływy, ale jako świeżą, ożywczą, należy ją oceniać u jej początków, właśnie u źródła, i samą w sobie. Świeża, ożywczą myśl jest jak liczba pierwsza, której nie da się rozbić. Odkrycia i wpływy, które się w niej łączą, nie mogą wyjaśnić jej wewnętrznej struktury: nie jest ona bowiem czystą syntezą refleksji i badań innych, ale ze względu na szczególnie charyzmat, rodzi się z bezpośredniego i autentycznego wnikania w samą egzystencję (Scola, 2004, s. 53).

1. W RODZINIE

Pierwsze trzy sytuacje, trzy ważne i decydujące okoliczności, mają miejsce w życiu rodziny Giussanich i dotyczą szczególnie relacji Luigiego z rodzicami, Angeliną i Beniamino. Dwie z nich są bardzo dobrze znane. Pierwsza to okrzyk zachwytu i wzruszenia jego mamy, gdy z Luigim, który po kilku miesiącach od wstąpienia do seminarium wrócił na Wielkanoc do rodzinnego Desio, idzie o pierwszym brzasku poranka do domu parafialnego: „Jakże piękny jest świat i jak wielki jest Bóg!” (Giussani, 2002, s. 357). Druga to zachęta, jaką w latach gimnazjum co wieczór, po powrocie do domu, przed pójściem spać, kieruje do niego ojciec. Brzmi ona: „Szukaj racji, sensu wszystkiego”, „Staraj się, by wszystko miało sens” (Giussani 1996, s. 96).

Trzecia sytuacja jest mniej znana. Tak wspomina ją ks. Giussani:

Mnóstwo, naprawdę mnóstwo razy słuchałem *Deszczowego preludium* Chopina, gdyż utwór ten bardzo podobał się mojemu ojcu. Mnie także, w miarę jak dorastałem – mając dziewięć, dziesięć lat... – zaczął się podobać, gdyż jego motyw przewodni jest łatwy

¹ Jest to wyraźnie widoczne, gdy sięgniemy do tekstów ks. Giussaniego na temat wychowania, które ukazują się w jego dorobku jako nieustanne *work in progress*.

i bardzo przyjemny. Przy pierwszym przesłuchaniu utworu zniewoliła mnie sugestywność jego linii melodycznej. Ale pewnego dnia, po wysłuchaniu go naprawdę wiele razy, gdy siedziałem w pokoju, mój tato odtworzył ten utwór kolejny raz. Nagle zdałem sobie sprawę, że nie rozumiałem nic z tego, czym było *Deszczowe preludium* [...]. To nie instynktowne słuchanie tej kompozycji wydobywało na jaw jej prawdę: jej prawdziwe znaczenie było czymś pozornie monotonnym, tak monotonnym, że sprowadzało się tylko do jednej, wciąż powtarzającej się nuty, z pewnymi delikatnymi zmianami. I tak od początku do końca. Gdy człowiek zauważy tę nutę, to tak jakby cała reszta schodziła na margines, jakby stawała się jedynie oprawą obrazu. Cały obraz składa się wyłącznie z tej jednej nuty, która staje się jakby obsesją, a ja, od początku do końca, jestem niejako prześladowany przez to dominujące uczucie [...]. Owego dnia zrozumiałem, nie mogąc tego wyrazić słowami, poczułem o co chodziło. Powiedziałem sobie: „Takie jest życie!”. Utwór Chopina jest przepiękny, gdyż jest symbolem życia. W życiu porusza człowieka, prowokuje wiele rzeczy, które go „rozmiękcniają” i instynktownie pociągają, które mu się podobają, są dla niego wygodne, sprawiają mu przyjemność. Krótko mówiąc, dominuje w nim to, co instynktowne, natychmiastowe, łatwe, pociągające. A tymczasem życie jest poza muzyką pierwszego planu, sięga dalej: to jedna nuta od początku do końca, od naszego dzieciństwa aż po starość. Tylko jedna nuta! Gdy człowiek ją zauważy, już nigdy tej nuty nie zgubi, nie może jej zgubić: pozostaje swoista obsesja, ale jest to obsesja człowieka mądrego, inteligentnego. Tą obsesją człowieka jest pragnienie szczęścia (Giussani 2011, s. 241-242).

2. W VENEGONO

Czwarta sytuacja rozgrywa się w Seminarium w Venegono i jest intensywnym współbrzmieniem ludzkiej i chrześcijańskiej wrażliwości, która rozpala się w przyjaźni między młodym klerikiem a księdzem Gaetano Cortim. Corti jest nie tylko profesorem, na którego wykładach dokonuje się weryfikacji tego, co Giussani nazwie „pięknym dniem”, to znaczy odkrywanie treści i znaczenia *Prologu* Ewangelii św. Jana, ale też jest człowiekiem, który przez wiele miesięcy, podczas pierwszego roku kapłaństwa ks. Giussaniego, w niedzielne wieczory czeka przy fortepianie na jego powrót z trudnej posługi w mediolańskiej parafii: „Czy rozumiecie co to znaczy dla kogoś, kto w niedzielę wraca do domu o dziesiątej wieczór potwornie zmęczony i znajduje za każdym razem drugiego, który na niego czeka, żeby zagrać piątą sonatę Bethovena?” (Giussani, 1997b, s. 18-19). Ów powtarzający się gest wrażliwości i troski Cortiego robi na młodym kapłanie tak wielkie wrażenie, że powie o nim: „To jest największy gest przyjaźni, jaki pamiętam w moim życiu” (Giussani, 2011b, s. 145-147).

Również piąta okoliczność ma związek z pięknem – tym pięknem, którego pragnienie – jak wspominał kardynał Ratzinger w homilii pogrzebowej – „zraniło”

ks. Giussaniego od dzieciństwa, gdy wzrastał „w domu [...] ubogim w chleb, ale bogatym w muzykę” (Ratzinger, 2005, s. 20). Jest to chwila, w której wyraźnie przeczuł on, po raz pierwszy, istnienie Boga:

Pamiętam do tej pory tę chwilę i ten dreszcz, potęgę chwili, w której fakt istnienia Boga stał się w moim życiu pełną znaczenia oczywistością. [...] Tamtego dnia płyta na 78 obrotów zaczęła się kręcić i nagle śpiew słynnego wówczas tenora eksplodował w ciszy panującej w klasie. Głosem potężnym i pełnym wibracji Tito Schipa zaczął śpiewać arię z czwartego aktu *Faworyty* Donizettiego: „Duchu szlachetny, w moich marzeniach rozblysnąłeś pewnego dnia, ale cię utraciłem. Uciekaj z serca fałszywa nadziejo, wraz z nią znikajcie miłości cienie”. [...] Od wybrzmienia pierwszej nuty miałem wyraźne, odczuwalne aż do bólu przecucie, że to, co nazywa się „Bogiem”, czyli nieuniknionym Przeznaczeniem, dla którego rodzi się człowiek, jest granicą (kresem, punktem docelowym) pragnienia szczęścia, jest owym szczęściem, którego nieprzepartym wymogiem jest serce [...]. Po raz pierwszy pojąłem, że Bóg istnieje, a więc że nie ma nicości, jeśli istnieje znaczenie, sens; że nie może istnieć serce, jeśli nie ma celu, do którego ono zmierza: szczęścia” (Giussani, 2011, s. 11-12).

W biografii ks. Giussaniego, Savorana zauważa, że w owym brzmieniu głosu Giussani pojmuje oczywistość, która jest dla niego decydująca:

dreszcz wywołany przez coś, czego brakowało, nie pięknemu śpiewowi z romansu Donizettiego, ale mojemu życiu: było coś, czego mu brakowało i w czym znikąd nie znajdowało oparcia, spełnienia, zadowolenia. Serce jednak domaga się odpowiedzi, nie żyje dla niczego innego, jak właśnie dla niej [...]. Nie mogę powiedzieć, że w tamtej godzinie muzyki w pierwszej klasie liceum dotarłem do sedna problemu, że go wyczerpująco pojąłem, ale miałem jego przecucie: podobnie jak w przypadku, gdy trzyma się w rękę nasiono i przeczuwa się, że ono może rosnąć, aż stanie się wielkim drzewem (Savorana, 2013, s. 46).

3. DZIWNA ROZMOWA W KONFESJONALE I TŁUMY W POCIĄGU

W szóstej sytuacji możemy uchwycić, leżący u podstaw koncepcji wychowania ks. Giussaniego, żywy związek dwóch czynników, które zazwyczaj uważamy za odległe, niezwiązane ze sobą, a nawet przeciwstawne. Są nimi przyjaźń i ojcostwo. Wszystko zaczyna się od dziwnej rozmowy w konfesjonale, która – prawdę mówiąc – nigdy się nie skończy, mimo przedwczesnej tragicznej śmierci rozmówcy ks. Giussaniego. Ów dialog zapisuje się w umyśle księdza jako świadomość, współrzędna jego sposobu spotykania ludzi, z którego nigdy nie zrezygnuje. Będzie on wielokrotnie powtarzał, że ta rozmowa „znacząco zmieniła bieg [jego] życia” (Savorana, 2013, s. 130). Jest niedziela

rano. Pewien młody człowiek klęka przy kratkach jego konfesjonau w parafii Świętych Marcina i Sylwestra przy alei Lazio w Mediolanie i mówi:

– Proszę księdza, jestem tutaj, ale wcale nie mam zamiaru się spowiadać, bo jestem niewierzący.

– No cóż, w takim razie nie mogę ci dać rozgrzeszenia.

– Ale jest tutaj za mną moja matka, która mnie zmusza do spowiedzi, bo mam zdawać maturę w liceum klasycznym, a ona chce, żebym przyjął Komunię.

Zaczynają rozmowę i na lawinę argumentów ks. Giussaniego chłopak odpowiada:

– Proszę księdza, to wszystko, co ksiądz z takim trudem usiłuje mi wyjaśnić, jest niczym w porównaniu z tym, co zamierzam teraz powiedzieć. Ksiądz nie może zaprzeczyć, że prawdziwą wielkością człowieka jest postawa dantejskiego Kapaneusza, owego olbrzyma skutego w piekle kajdanami przez Boga, który mimo to krzyczy do Niego: „Nie mogę się uwolnić z tych kajdan, bo Ty mnie tutaj przykułeś. Nie możesz mi jednak zabronić przeklinać Cię i ja Cię przeklinam”. To jest prawdziwa wielkość człowieka.

Savorana w biografii pisze dalej: „Po kilku sekundach zakłopotania Giussani spokojnie pyta chłopaka: «Czy nie jest jednak czymś jeszcze wspanialszym umiłowanie Nieskończonego?»” (Savorana, 2013, s. 131).

W latach, w których poznaje i spotyka się z Luigim Squellerio i jego rodziną (nie mogę wchodzić w szczegóły, w tym celu odsyłam do biografii), młody ks. Luigi często podróżuje pociągami. Podróże te stanowią siódmą, ważną okoliczność, a szczególnie te podróże, za sprawą których uświadamia sobie olbrzymią „ignorancję”, niewiedzę młodzieży odnośnie do chrześcijaństwa:

Pewnego razu, w pociągu do Rimini, spotkałem grupę licealistów i spędziłem podróż na rozmowie z nimi. Natychmiast jednak uderzyła mnie ich ogromna, kosmiczna i przerażająca niewiedza. Jadąc pociągiem po raz drugi, tym razem do Ancony, spotkałem kolejnych czworo lub pięcioro licealistów i po skierowaniu celowo rozmowy na tematy poruszone podczas pierwszego spotkania, doszedłem do identycznego wniosku. Obie grupy młodzieży pochodziły z dwóch zróżnicowanych ludnościowo regionów Włoch.

Po powrocie do Mediolanu prowadziłem dalej swoje obserwacje i dokonywałem kolejnych odkryć [...] wśród uczniów, którzy podróżowali ze mną tym samym pociągiem, gdy wracałem z wielkiego miasta do Seminarium w Venegono. Byli to mieszkający na prowincji uczniowie mediolańskich szkół. W ich przypadku odniosłem takie samo wrażenie. Wtedy powiedziałem sobie w sercu: trzeba, żeby niebo teologii zostało poprzedzone czyścieniem pracy w tym życiu. Odczuwałem to naprawdę jako obowiązek. Jakże można było pozostawać biernymi w kontemplacji istnienia i istoty, rzeczy cudownie pięknych, gdy ludzie byli spokojni i niewzruszeni wobec faktu, że moi bracia chrześcijanie wciąż trwali w ignorancji i obojętności? (Giussani, 1997c, s. 54).

Intuicja, poczucie istnienia środka zaradczego na tę ignorancję, skłoni Giussaniego do sformułowania hipotezy pracy, która leży u podstaw całej koncepcji wychowania, nie tylko chrześcijańskiego. Już na pierwszej godzinie lekcyjnej w szkole powie on uczniom: „Nie jestem tutaj po to, abyście przyjęli za swoje idee, które wam przekazuję, lecz po to, aby was nauczyć właściwej metody osądzania tego, co wam powiem. A to, co wam powiem, jest doświadczeniem które wynika z długiej przeszłości: dwóch tysięcy lat” (Giussani, 2005, s. 20).

4. „PIERWSZA GODZINA” RELIGII W LICEUM BERCHET

Pozostańmy w mediolańskim Liceum Berchet, gdyż pierwsze lata nauczania stanowią właśnie ósmą, wiele wyjaśniającą okoliczność. Giussani bardzo poważnie traktuje wówczas zastrzeżenie jednego z uczniów, wyrastające w całości z uprzedzenia, z braku refleksji i będące wyraźną prowokacją. Owo odpowiedzialne podejście nie tylko do zastrzeżenia, ale też do tego, który je wypowiada – to postawa, bez której, jak trafnie zauważa Romano Guardini, nie ma „prawdziwego wychowania” (Guardini 1984, s. 256) – potwierdza i „utrwała”, również w sposobie nauczania, ową postawę otwartości i dialogu z młodymi, której zaczął już doświadczać poza szkołą, zwłaszcza w środowiskach mediolańskiej *Gioventù Studentesca* („Młodzieży uczniowskiej”). W *Ryzyku wychowawczym* Giussani pisze:

Pamiętam [...] pierwszą lekcję w szkole [...] w klasie 1 E w Liceum Berchet. Właśnie wchodziłem na katedrę i już zauważyłem, że w głębi sali [...] po lewej stronie, podnosi się czyjaś ręka. Myślę sobie: „O Boże, jeszcze nie zacząłem, a już są kłopoty!”. „Proszę mówić!” [...]. „To zbyt ciężkie, żeby ksiądz profesor przychodził tutaj mówić nam o religii, bo żeby mówić, trzeba posługiwać się rozumem. Używanie rozumu w odniesieniu do wiary nie ma sensu, gdyż te pojęcia są jak dwie proste równoległe: nigdy się nie przetną. Rozum może twierdzić jedno, a wiara drugie. To dwa różne światy!”.

Ksiądz opowiada dalej: „Wtedy ja, poruszony do żywego pytaniem, którego – szczerze mówiąc – zupełnie się nie spodziewałem, mówię: «Wybacz, ale czym jest wiara?»». Nie otrzymawszy odpowiedzi ani od ucznia, ani od klasy, ksiądz ożywia się i zadaje kolejne pytania: „Powiedz mi, proszę, czym jest rozum?”. Widząc, że i tym razem nie uzyska odpowiedzi, kieruje do uczniów gorącą zachętę, by nie używali słów, których znaczenia nie rozumieją, podkreślając z determinacją: „Jesteście młodzi, powinniście wchodzić w życie w sposób klarowny, szczerzy”. Po skończonej lekcji, przy drzwiach

do klasy, odbywa się szybka rozmowa z nauczycielem historii i filozofii, która toczy się wokół koncepcji rozumu i jej wpływu na życie.

Po przypomnieniu powyższego wydarzenia, Giussani zauważa:

To, co powiedziałem położyło podwaliny pod teoretyczną strukturę Ruchu, którą Bóg, dzięki swojej łasce, pozwolił mi zobaczyć, i która wzięła się z umiłowania rozumności, z upodobania do ukazywania rozumności w sposób jasny i wyrazisty, z upodobania do przeżywania jej w podejmowanym przez nas działaniu. Nawiasem mówiąc, reprezentując takie stanowisko w świecie kultury byliśmy wówczas, i jesteśmy również dzisiaj, dość osamotnieni. Moc i cielesność znaku, jego zdolność objawiania czegoś innego, niejako znajdują swoje potwierdzenie w postaci słabego, kulejącego rozumu i współczesnego nihilizmu. Istnieje nie tylko słaby rozum i nihilizm. Istnieje owo tajemnicze, ale realne, doświadczalne zjawisko, jakim jest rzeczywistość będąca znakiem innej rzeczywistości. Wiara jest pochwałą znaku, jego wartości i znaczenia. Tak oto racjonalność stała się wśród nas poszukiwaniem autentycznego sposobu uchwycenia rzeczywistości poprzez osądzanie wydarzeń, odkrywanie jej zgodności z podstawowymi wymogami naszego ducha lub – jak mówi Biblia – naszego serca (Giussani, 2005, s. 25-29; wyd. polskie: Giussani, 2021, s. 26-31).

5. W LATACH DOJRZAŁOŚCI

Dwie ostatnie sytuacje dotyczą dojrzałego okresu życia ks. Giussaniego.

Dziewiątą jest wywiad, podczas którego zadano Giussanemu pytanie czy przeczucie, podstawową intuicję, z której zrodziła się wspólnota Młodzieży uczniowskiej, a potem ruch *Comunione e Liberazione*, można uznać za bardziej etyczną, filozoficzną czy poetycką. Oto odpowiedź:

Mam pokusę, by na postawione w ten sposób pytanie odpowiedzieć, że jest ona bardziej poetycka. Jednak chcę powiedzieć, że jest to po prostu idea religijna. W samym akcie poznania zawarte jest wzruszenie jednością bytu, które budzi w nas poezja, oraz głód racjonalnej jasności, właściwy filozofii. Mówi o tym również von Balthasar: początkiem teologii jest percepcja estetyczna, a doświadczenie formy pogłębia tę percepcję, czyniąc z niej zasadę rozumowania (Giussani, 1979, s. 7).

Dziesiąta okoliczność to dialog z niektórymi członkami stowarzyszenia *Memoires Domini*, który ma miejsce w grudniu 1997 r., parę miesięcy po prezentacji w nowojorskiej siedzibie ONZ anglojęzycznego wydania *Zmysłu religijnego*. Prezentacja ta jest wydarzeniem, które Giussani uważa za niezwykle znaczące nie tylko dla ruchu *Comunione e Liberazione*, ale przede wszystkim dla swojego życia i powołania. Nawiasem mówiąc, na krótko przedtem ks. Luigi ukończył 75 lat i od mniej więcej roku zaczął odczuwać utratę sił fizycznych,

słabość związaną z wiekiem i początki choroby [Parkinsona – wyj. tłum.]. Związek między pytaniem, które stawia swoim rozmówcom, a osądem, jakiego dokonuje, jest bardzo istotny, właśnie z pedagogicznego punktu widzenia:

Jakie życie przekazuje każdy z was? Aby przekazywać, komunikować życie charyzmatem, który został nam dany, trzeba przeżywać nawrócenie: nie nawrócenie do mnie, ale do tego, co zostało mi powiedziane. Dla przykładu, gdy miało miejsce to wydarzenie w Nowym Jorku [prezentacja *Zmysłu religijnego* – wyj. tłum.], pojąłem, na czym polega nasze nieutożsamianie się ze sobą, nasz brak współodpowiedzialności: powtarza się wiadomość, przekazuje się ją, ale nie przeżywa się w swoim sercu powodu, motywu, dla którego wygłosiłem to „słowo”. Po raz kolejny to, co mówię sprowadza się do tego, co się chce. Chciałbym poprowadzić was drogą, na której wszystko, co mówię wyrosło, zrodziło się we mnie (Giussani, 1998, s. VIII).

„Chciałbym poprowadzić was drogą, na której wszystko, co mówię wyrosło, zrodziło się we mnie”. Możemy przyjąć to stwierdzenie, razem ze zdaniem wypowiedzianym w sierpniu 1977 r. w Viterbo, w czasie spotkania dla nauczycieli i wychowawców: „Wychowanie jest komunikowaniem siebie, czyli swojego sposobu odnoszenia się do rzeczywistości” (Giussani, 1995, s. 94) jako dwa najbardziej odpowiednie sformułowania, syntetyczne i kluczowe dla podsumowania genezy, kształtowania się i dojrzewania przez całe życie koncepcji wychowania ks. Giussaniego. Zanim skończymy, spróbujmy jeszcze przez chwilę, po raz ostatni, połączyć tę koncepcję z momentem, w którym się narodziła:

Dla mnie wszystko wydarzyło się jak zaskakująco „piękny dzień”, gdy nauczyciel w pierwszej klasie licealnej – a miałem wtedy 15 lat – przeczytał i wyjaśnił *Prolog* Ewangelii św. Jana [...]. Kiedy ów nauczyciel wyjaśniał, że „Słowo Boga, a więc to, w czym wszystko ma istnienie, stało się ciałem”, dlatego „piękno stało się ciałem, dobro stało się ciałem, sprawiedliwość stała się ciałem, miłość, życie, prawda stały się ciałem: byt nie przebywa w platońskim *hiperuranium*, [świat ponad niebem, gdzie przebywają idee – wyj. tłum.] byt staje się ciałem, jest jednym z nas”. [...] „W tamtej chwili [przypominając sobie pieśń *Do swojej Pani* Leopardiego] pomyślałem, że to, o czym Leopardi pisze tysiąc osiemset lat później, jest zebraniem o to wydarzenie, które już się dokonało, a które św. Jan obwieszczał: «Słowo stało się ciałem»” (Giussani, 2003. s. 46).

Sześćdziesiąt lat później ks. Giussani powie o tym wydarzeniu:

Moje życie zostało dosłownie przez nie zagarnięte: zarówno jako pamięć, która nieustępliwie drażyła moją myśl, jak też jako impuls do przewartościowania codziennej banalności. Odtąd chwila nie była już dla mnie prozaiczna. Wszystko, co było, a więc wszystko, co było piękne, prawdziwe, pociągające, fascynujące, nawet jako możliwość, znajdowało w tym przesłaniu rację swojego istnienia, jako pewność obecności, w której

była nadzieja ogarnięcia, przyjęcia wszystkiego. Tym, co odróżniało mnie od otaczających mnie ludzi, była chęć i pragnienie zrozumienia. To jest grunt, na którym wyrasta nasze przywiązanie do rozumu (Savorana, 2013, s. 47).

Na tym gruncie, na tym *humus* [wierzchnia, urodzajna warstwa gleby – wyj. tłum.], narodziła się również i rozkwitła, oprócz gorącej pasji ks. Giussaniego do przekazywania wiary, przepelnionej rozumnością i sensem, jego koncepcja wychowania. Ożywiona wyjątkowym bogactwem doświadczenia ludzkiego i chrześcijańskiego, które można było tutaj przedstawić jedynie w zwięzłym zarysie, stanowi ona dla naszych tak niezwykle i dramatycznych czasów dziedzictwo pedagogiczne, które w znacznej mierze należałoby jeszcze poznać, rozważyć i głębiej zrozumieć, ukazując je w całej prawdzie i adekwatności człowiekowi oraz współczesnemu światu, w odpowiedzi na ich problemy i pytania.

Tłum. Dariusz Chodyniecki

BIBLIOGRAFIA

- GIUSSANI, L. (1979). *Da quale vita nasce Comunione e Liberazione. Intervista a cura di G. Sarco*. Milano: Tip. PIME.
- GIUSSANI, L. (1995). *Il rischio educativo. Come creazione di personalità e di storia*. Torino: SEI.
- GIUSSANI, L. (1996). *Le mie letture*. Milano: Rizzoli.
- GIUSSANI, L. (1997a). La gioia, la letizia e l'audacia. Nessuno genera, se non è generato. *Tracce-Litterae communionis*, 6, I-IV.
- GIUSSANI, L. (1997b). «Tu» (*o dell'amicizia*). Milano: Rizzoli.
- GIUSSANI, L. (1997c). *Cristianesimo aperto*. W: L. Giussani, E. Buzzi (red.), *Porta la speranza. Primi scritti* (s. 54-68). Genova: Marietti.
- GIUSSANI, L. (1998). Avvenimento e responsabilità. Frammenti di una conversazione di Luigi Giussani con un gruppo di Memores Domini – Milano, 15 febbraio 1998. *Tracce – Litterae Communionis*, 4, I-VIII.
- GIUSSANI, L. (1999). *L'uomo e il suo destino. In cammino*. Milano: Marietti.
- GIUSSANI, L. (2002). *Dal temperamento un metodo*. Milano: Rizzoli.
- GIUSSANI, L. (2003). *L'avvenimento cristiano. Uomo Chiesa Mondo*. Milano: Rizzoli.
- GIUSSANI, L. (2005). *Il rischio educativo*. Milano: Rizzoli.; wyd. polskie: GIUSSANI, L. (2021). *Ryzyko wychowawcze*. Tłum. D. Chodyniecki. Kielce: Jedność.
- GIUSSANI, L. (2011a). La nota della vita. W: S. Chierici, S. Gianpaolo (red.), *Spirito gentil. Un invito all'ascolto della grande musica guidati da Luigi Giussani* (s. 241-244). Milano: Rizzoli.
- GIUSSANI, L. (2011b). Quasi un'alba. W: S. Chierici, S. Gianpaolo (red.), *Spirito gentil. Un invito all'ascolto della grande musica guidati da Luigi Giussani* (s. 145-147). Milano: Rizzoli.
- GIUSSANI, L. (2011c). Quel che cerchi c'è. W: S. Chierici, S. Gianpaolo (red.), *Spirito gentil. Un invito all'ascolto della grande musica guidati da Luigi Giussani* (s. 11-13). Milano: Rizzoli.

- GUARDINI, R. (1984). *La morte di Socrate. Interpretazione dei dialoghi platonici Eutifrone, Apologia, Critone e Fedro*. Wyd. 2. Brescia: Morcelliana.
- RATZINGER, J. (2005). Innamorato di *Cristo*. In un incontro, la *strada*. Omelia al funerale di don Luigi Giussani, Duomo di Milano, 24 febbraio 2005. *Tracce – Litterae communionis*, 3, 20-21.
- SAVORANA, A. (2013). *Vita di don Giussani*. Milano: Rizzoli.
- SCOLA, A. (2004). *Un pensiero sorgivo. Luigi Giussani*. Genova-Milano: Marietti.

„OKOLICZNOŚCI, JAKIE BÓG POZWALA NAM PRZEŻYWAĆ...”
OD ŻYCIA KS. LUIGIEGO GIUSSANIEGO DO JEGO KONCEPCJI WYCHOWANIA

STRESZCZENIE

Artykuł ma na celu uwydatnienie, w sposób spójny i zwięzły, najważniejszych momentów w życiu ks. Giussaniego, które okazały się szczególnie decydujące dla powstania, kształtowania się i dojrzenia jego koncepcji wychowania. Momenty te miały miejsce w jego rodzinie, w okresie jego formacji w Seminarium w Venegono, w czasie, gdy uczył religii w Liceum Berchet w Mediolanie oraz w latach dojrzałości i starości.

Zastanawiając się nad doświadczeniami przeżywanymi za każdym razem w tych okolicznościach, Giussani stopniowo tworzył koncepcję wychowania, która za swoje fundamenty ma rzeczywistość, doświadczenie, rację, piękno, wolność, i która dzisiaj okazuje się cenna nie tylko dla nastolatków i ludzi młodych, ale również dla każdego człowieka w każdym wieku.

Słowa kluczowe: wychowanie; teoria wychowania; wiara; rozum; doświadczenie ludzkie; sens życia.

“THE CIRCUMSTANCES THAT GOD ALLOWS US TO EXPERIENCE...”
FROM THE LIFE OF FR. LUIGI GIUSSANI TO HIS CONCEPT OF EDUCATION

SUMMARY

The contribution intends to highlight, in an essential and synthetic way, the main moments of Fr. Luigi Giussani's life that have proved to be particularly decisive for the genesis, taking shape and maturation of his conception of education. These moments occurred in the life of his family, in the span of his formation in the Seminary of Venegono, in the period of teaching religion at the Berchet High School in Milan and in the years of maturity and old age.

Reflecting on the experience lived each time in such circumstances, Giussani has progressively outlined a conception of education that has as its foundations reality, experience, reason, beauty, freedom, and which presents itself today as valid no longer only for adolescents and young people, but also for every person in all ages of life.

Keywords: education; educational theory; faith; reason; human experience; meaning of life.